

PROGRAMY MIESZKANIOWE NA RZECZ OSÓB DOŚWIADCZAJĄCYCH BEZDOMNOŚCI W BUDAPESZCIE

PARTNERSTWO STRATEGICZNE „DROGI Z BEZDOMNOŚCI” ERASMUS+

NOTATKA Z WIZYTY STUDYJNEJ, KWIECIEŃ 2015

Opracowanie: Małgorzata Wagner, Aleksandra Różycka, Julia Wygnańska, Paweł Ciołkowski

Zdjęcia: Małgorzata Wagner, Aleksandra Różycka, Nicoleta Dinu



Erasmus+



WPROWADZENIE

Celem partnerstwa strategicznego „Drogi z bezdomności” jest zgromadzenie i popularyzacja wiedzy o programach mieszkaniowych tworzonych w Europie Centralnej oraz zbudowanie sieci współpracy. W naszym regionie w obszarze bezdomności dominują programy oparte o pomoc doraźną w postaci posiłków, noclegowni i schronisk. Programy mieszkaniowe, w których pomoc w procesie wychodzenia z bezdomności opiera się o pobyt w mieszkaniu są wciąż rzadkością mimo tego, iż badania i międzynarodowe doświadczenia wykazują na ich skuteczność i konieczność wprowadzenia na szerszą skalę. Z kolei interesariusze, osoby tworzące programy pomocowe mało o sobie wiedzą, koncentrując się na nawiązywaniu kontaktów z organizacjami z krajów starej UE. Tymczasem łączą nas doświadczenia wynikające z podobnej historii w okresie powojennym i co za tym idzie podobne wyzwania w budowaniu nowoczesnych strategii wobec bezdomności. W ramach partnerstwa zaplanowanych jest pięć wizyt studyjnych w stolicach krajów organizacji partnerskich, publikacje internetowe, stworzenie rekomendacji, wskazówek do programów doskonalenia zawodowego pracowników a także test internetowego kursu wiedzy o programach „Najpierw mieszkanie” przygotowywanego przez FEANTSA.

Pierwsza wizyta studyjna odbyła się w Budapeszcie w kwietniu 2015r. Uczestniczyli w niej pracownicy organizacji pozarządowych i samorządów lokalnych zajmujących się ludźmi doświadczającymi bezdomności w krajach Europy Centralnej min. pracownicy socjalni, streetworkerzy, dyrektorzy, rzecznicy i badacze.

Celem wizyty było poznanie lokalnego systemu pomocy w Budapeszcie i na Węgrzech oraz wymiana spostrzeżeń między uczestnikami. Zastanawialiśmy się, które z przedstawionych programów są szczególnie warte przeniesienia na własny grunt, które są podobne do tego co każdy z nas robi na swoim podwórku, gdzie są podobieństwa i różnice w szerszym kontekście i otoczeniu programów.

Uczestnicy polskiej „delegacji” Aleksandra Różycka, Małgorzata Wagner, Julia Wygnańska oraz Paweł Ciołkowski przygotowali prosty zapis tego co podczas wizyty usłyszeli, zobaczyli i doświadczali. Na zakończenie projektu „Drogi z Bezdomności” wybrane programy zostaną bardziej szczegółowo opisane w Kompendium dobrych praktyk, które będzie dostępne na stronie projektu: <http://www.bmszki.hu/en/erasmus/erasmus-project>

SPIS TREŚCI:

Polityka społeczna wobec bezdomności na Węgrzech	3
Hostel Kocsis: połączenie hostelu robotniczego z hostelem dla osób doświadczających bezdomności	4
Opowieść mieszkanki Hostelu Kocsis	5
Program taniego wynajmu pokoi „Single Room Occupancy” BMSZKI	6
Wizyta w programie taniego wynajmu pokoi „Single Room Occupancy” BMSZKI	7
Program „Najpierw mieszkanie” Habitat for Humanity	7
Wsparcie mieszkaniowe dla ludzi mieszkających wcześniej „na ulicy”, Budafok.....	9
Wizyta w hostelu Fundacji „Olivier Twist” i w okolicznym lesie	10
Refleksje uczestników wizyty	11

POLITYKA SPOŁECZNA WOBEC BEZDOMNOŚCI NA WĘGRZECH

PETER BACOS

Oryginalna prezentacja:

http://www.bmszki.hu/sites/default/files/uploads/page/erasmus/homelessness_and_housing_policies_in_hungary.pdf

W 2007 roku dwóch ekspertów z własnej inicjatywy stworzyło narodową strategię wobec bezdomności. Strategia nie została do tej pory przyjęta oficjalnie przez Parlament ani Rząd, ale jej treść jest nadal bardzo aktualna. Jest dostępna w języku angielskim. Cele strategii to:

- zwiększenie dostępu do mieszkań – obecnie rząd wspiera własność prywatną, a strategia promuje najem socjalny, sektor wymaga regulacji aby zapewnić większą stabilność zarówno dla właścicieli jak i najemców.
- reforma systemu usług poprzez integrację/stworzenie większej liczby mieszkań wspieranych;
- zmniejszenie liczby ludzi bezdomnych śpiących/mieszkających w przestrzeni publicznej.

Obecny system pomocy ludziom w sytuacji bezdomności jest zdominowany przez podejście drabinkowe, są ludzie którzy po 15 lat mieszkają w schroniskach. W pracy socjalnej stosuje się zasadę przymusu (pomoc za postęp, brak postępu wycofanie pomocy).

Kilka lat temu rząd z poparciem 2/3 głosów wprowadził zakaz przebywania osób bezdomnych w przestrzeni publicznej. Zarejestrowano 420 przypadków zastosowania procedury wobec osób bezdomnych. Brakuje mieszkań socjalnych na wynajem. System usług jest bardzo dobrze rozwinięty w zakresie zarządzania problemem, ale niekoniecznie rozwiązywania go. Funkcjonuje system rejestracji danych o użytkownikach usług, co-dziennie przesyłane są dane do rządowej centrali.

Zasiłki z pomocy społecznej są bardzo niskie, ponadto aby być do nich uprawnionym musisz pracować. Coraz więcej osób deklaruje, że to brak pieniędzy stał się przyczyną bezdomności.

Zasób mieszkań publicznych na Węgrzech – komunalnych został znacznie uszczuplony w ciągu ostatnich lat, przede wszystkim przez prywatyzację na rzecz najemców. W 1990 roku 19% wszystkich mieszkań w kraju stanowiły zasoby komunalne. Aktualnie w 100 tys. mieszkań komunalnych zamieszkuje 1 000 000 osób. W ogólnej liczbie mieszkań na Węgrzech 90% to zasoby prywatne.

Finansowanie: Usługi dla ludzi bezdomnych są finansowane przez państwo i jest to stabilne źródło ale w zależności od rodzaju usługi. Uzupełniane jest to ze środków samorządu lokalnego, które otrzymuje on od kiedyś dwóch, a obecnie od jednej publicznej fundacji powołanej specjalnie dla realizacji tego celu. Fundacja finansuje przede wszystkim programy, które nie mogą być finansowane ze źródeł ustawowych/państwowych. Dodatkowe środki pozyskiwane są poprzez fundraising wśród osób prywatnych.

Od 1999 roku raz w roku zbierane są informacje o użytkownikach usług dla osób bezdomnych. „Badanie 3 lutego” obejmuje osoby, które są klientami placówek które zadeklarowały udział w nim. Z roku na rok jest ich coraz więcej. Respondenci podają inicjały i datę urodzenia i w ten sposób dane z jednego roku są porównywane z danymi z poprzedniego roku, co umożliwia wykluczenie podwójnego liczenia tych samych osób. Usługi objęte ostatnim liczeniem zapewniały 11 000 miejsc.

Z danych wynika, że w ciągu ostatnich 5 lat na Węgrzech 48000 ludzi skorzystało z pomocy z tytułu bezdomności, czyli było na ulicy pod opieką streetworkera lub w schronisku, noclegowni, hostelu itd. Dane pochodzące z „badania 3 lutego” są nieoficjalne, bowiem są gromadzone przez nieformalnie ustanowioną grupę ekspertów – wolontariuszy. Według danych oficjalnych/rządowych ludzi doświadczających bezdomności jest trzy razy więcej, choć środowiska naukowe potrafią wskazać ewidentne błędy w ich przetwarzaniu.

Według danych z 2009 roku w Budapeszcie (2mln mieszkańców) żyje ponad 3700 osób doświadczających bezdomności. Prawie 3000 osób w tej grupie to mężczyźni. 64% osób w tej grupie to ludzie w wieku 40-59 lat. 34% osób doświadcza bezdomności przez ponad dziesięć lat, a 11% krócej niż jeden rok. W przestrzeni publicznej przebywa 24% osób bezdomnych. Liczba osób bezdomnych w mieście drastycznie wzrosła pomiędzy rokiem 1999 a 2009 – z około 2500 osób do około 4000 osób. Liczba osób przebywających na ulicy w 1999 roku wynosiła 300-400, w 2009 było to już 1400 osób.

How many homeless people can be accommodated?

Officially licensed number of beds for homeless February 2014				
City	Temporary hostels	Night shelters	Other	Total
Budapest	2842	2365	811	6018
Other cities	2295	2163	565	5023
Total	5137	4528	1376	11041

Source: Report on the 3 February Homeless Survey in Hungary, 2014
by Péter Györi & Andree Szabó

Opis problemu bezdomności w Budapeszcie przedstawiony przez Petera Bacosa uświadamia podobieństwo do sytuacji w Łodzi. Oczywiście liczba osób bezdomnych jest tu większa, lecz należy brać pod uwagę wielkość miasta – około 1 mln mieszkańców więcej niż w Łodzi oraz stołeczną funkcję Budapesztu, co powoduje, że więcej jest tu osób napływowych. Inspirujące jest położenie nacisku na mieszkalnictwo wspierane poprzez tworzenie hosteli dla osób z własnym dochodem, czego wyraźnie brakuje w łódzkich rozwiązaniach, przy utrudnionym dostępie do lokali komunalnych.

KOC SIS HOSTEL: POŁĄCZENIE HOSTELU ROBOTNICZEGO Z HOSTELEM DLA OSÓB DOŚWIADCZAJĄCYCH BEZDOMNOŚĆ

Hostel jest prowadzony przez BMSZKI. Instytucja BMSZKI powstała w 1993 i zaczęła od prowadzenia 8 „usług”/placówek. Jest to instytucja samorządowa, która zapewnia usługi a także prowadzi badania zjawiska bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego. Dziś prowadzi placówki w całym kraju i są to noclegownie, centra dzienne, czasowe hostele, doradztwo zawodowe/pośrednictwo pracy, medyczne, zespoły streetworker-skie, oraz programy mieszkaniowe, w tym adresowane do osób przeprowadzających się bezpośrednio „z ulicy”.

Hostel otworzono w 2005, wcześniej był w nim hotel robotniczy przedsiębiorstwa transportu miejskiego. BMSZKI przejęły budynek od tej instytucji (obie są samorządowe). Na pierwszych 8 piętrach jest nadal hotel robotniczy, na 4 ostatnich piętrach jest hostel czasowego pobytu dla ludzi bezdomnych - 148 osób może mieszkać, 52 mieszkania dla par, 32 dla kobiet, 64 dla mężczyzn. Mieszkania to pokoje jedno, dwu, trzy lub czteroosobowe – w zależności od rodzaju usługi. Na piętrach czasowego pobytu pokoje są dzielone przez 3 lub 4 osoby, łazienki i kuchnia znajdują się w części wspólnej. Pierwotnie kryteria przyjęcia były bardzo ostre ale uelastyczniły się z czasem dzięki czemu coraz więcej ludzi może otrzymać wsparcie mieszkaniowe. Cena najmu pokoju w hostelu to 97500F (niecałe 130 PLN). Prezentujący zaczął pracę w tym miejscu w 2006.



Celem wsparcia jest zdobycie przez ludzi bezdomnych niezależnego i samodzielnego mieszkania. Kiedyś mogli skorzystać z różnych opcji, np. przetargów na wynajem mieszkania organizowanych przez samorządowych właścicieli mieszkań: w ra-

mach przetargu starający się najemcy deklarują ile chcieliby płacić co miesiąc, samorząd porównuje oferty i wybiera lokatora. Teraz takich możliwości byli lokatorzy hostelu mają mniej.

W Kocsis są dwa rodzaje pracowników socjalnych: 1) osobisty z przypisanymi klientami, których nie może być więcej niż 25 - każdy ma jakiś problem (uzależnienie, problemy psychiczne, zatrudnienie), który ogranicza jego samodzielność. Pracownik zaczyna od wywiadu, potem dalsze rozmowy i próby ustalenia celów klienta, i zaplanowania osobistego planu działań. 2) Pozostali pracownicy pracują na zmiany i zajmują się klientami nie przypisanymi. Są dostępni o każdej porze doby. Najpierw przekazują informacje o możliwym wsparciu, dyskutują o budżetowaniu, co się dzieje z klientem poza instytucją, porównują możliwości mieszkaniowe.

PROGRAM WSPARCIA MIESZKANIOWEGO

Hostel realizuje również program wsparcia mieszkaniowego dla osób, które opuściły placówkę. Aby dostać wsparcie, klient musi spełnić wiele warunków, min. mieszkać 4 miesiące w Hostelu Kocsis, posiadać oszczędności zweryfikowane przez pracownika socjalnego nie mniejsze niż 60000F – co stanowi przeciętną cenę taniego wynajmu za miesiąc na Węgrzech. Dochód starającego się mieszkańca nie może być wyższy niż 150% minimalnego wynagrodzenia. Podczas okresu świadczenia wsparcia mieszkaniowego musi kooperować z pracownikiem socjalnym i przypisanym osobistym opiekunem, czyli musi się zgodzić na co najmniej jedną wizytę w miesiącu, i omawiać dalszy plan działania na rzecz rozwiązania swoich problemów.

Wsparcie mieszkaniowe to wsparcie finansowe połączone z pracą socjalną. Do tej pory program był dofinansowany poprzez dotację od państwowej fundacji. Ostatnio to finansowanie ustało, ale BMSZKI chce utrzymać tę formę pomocy i finansuje ją ze środków własnych. Dopłata, którą mogą uzyskać uczestnicy programu wynosi 240 000F w skali roku (ok. 3360 PLN) i jest wypłacana w dwunastu miesięcznych ratach lub jednorazowo – w zależności od sytuacji klienta. Każda osoba może wziąć udział w projekcie tylko jeden raz maksymalnie przez jeden rok. Wiele osób używa tej pomocy do uzupełnienia kosztów najmu na rynku prywatnym. Czasem dofinansowanie jest niższe, zależy od diagnozy sytuacji klienta. Może być wykorzystane tylko na koszty najmu, nie na remonty ani inne rzeczy. Jeśli dwoje uczestników dzieli mieszkanie, co zdarza się bardzo rzadko, ponieważ ludzie chcą mieszkać sami, to tylko jeden z nich może dostać wsparcie finansowe.

Klienci to osoby które potrzebują wsparcia mieszkaniowego nie tylko z przyczyn ekonomicznych, posiadają problemy psychiczne. Specjaliści min. psychiatry, lekarze są zatrudnieni w BMSZKI i klienci są do nich kierowani przez pracowników socjalnych.

Wsparcie okazało się skuteczne, co potwierdzają dane. Coraz więcej klientów uniezależnia się, wzrasta ich pewność siebie. Przeszkody w udzielaniu wsparcia: wewnątrz – wsparcie może być świadczone maksymalnie 12 miesięcy; ciężko też

radzić sobie z nagłymi wypadkami np. utratą pracy, chorobą. Jeśli klient traci pracę to traci najem i również wsparcie. Właściciele wynajmowanych lokali nie chcą podpisywać legalnych umów najmu aby uniknąć podatku. W związku z tym klientom ciężko jest przedstawić umowę i co za tym idzie spełnić kryteria udziału w programie.

Z programu do tej pory skorzystało 77 osób. Tylko 1 wróciła do systemu pomocy schroniskowej objętego rejestracją BMSZKI. Nie wiadomo jakie są losy pozostałych, ponieważ nie jest to monitorowane – tylko w przypadku osób, które same z siebie zgłosiły się do pracowników programu i przekazały informacje o swoich dalszych losach. 95% wynajmowało lokale na wolnym rynku.

OPOWIEŚĆ MIESZKANKI HOSTELU KOCSIS

Skończyłam w niedzielę 61 lat, mieszkam od pięciu lat w tym hostelu, pochodzę z bardzo bogatej rodziny, ale jak tu trafiłam byłam w strasznym stanie. Wcześniej nawet nie wiedziałam, że istnieją schroniska dla bezdomnych. Przez te lata pracownicy socjalni pomogli mi w integracji ze społecznością. Wyobraź sobie, że pochodzisz z bogatej rodziny i trafiasz tutaj gdzie dzielisz pokój z trzema innymi kobietami. Pomyślałam, że muszę się integrować, bo to jest rozwiązanie. Pomogła mi Angelika, mój pracownik socjalny, teraz dyrektora hostelu. Stałam się bezdomna, jak zbankrutowałam i straciłam pracę. Myślałam, że jak chcę pracę to po prostu zaaplikuję i ją dostanę. Angelika powiedziała mi, że w wieku 59 lat jest to mało prawdopodobne i będzie trudne i teraz wiem, że miała rację... ale udało mi się w końcu. Męczyłam się długo – to był trudny czas. Bycie w schronisku dało mi wyobrażenie, na czym polega bezdomność. Ale jeśli nauczymy się doceniać co się nam oferuje to będzie nam lepiej – wielu bezdomnych ma znacznie mniej. Szukając pracy chodziłam codziennie do urzędu i molestowałam urzędników, więc każdy szukał dla mnie i po 5 miesiącach się udało. Jak się wprowadziłam do hostelu Kocsis musiałam zapłacić kaucję 50000 forintów i przez 5 miesięcy nie mogłam tej kwoty uzbierać. Obecnie mam 6 prac. Po 2 latach Balint jest moim pracownikiem wspierającym i z nim staram się rozwiązywać moje problemy.

Po kilku latach mieszkania w hostelu dowiedziałam się o programie wsparcia mieszkaniowego po opuszczeniu hostelu. Jak zaczęłam pracować to jednocześnie zaczęłam odkładać pieniądze – mam tu skrzynkę na oszczędności. Jeśli będę pracować i oszczędzać to kwota wsparcia finansowego jest duża i pomocna. To jakby pożyczka, której nie trzeba zwracać. Szukałam codziennie mieszkania na wynajem, ale to było bardzo trudne, ludzie mi mówili, że tak będzie, ale im nie wierzyłam. Angelika oferowała mi mieszkanie w tym budynku, ale nie chciałam tu zostać. Po okresie poszukiwań okazało się, że nic nie znajduję ponieważ mieszkania, które mi się podobały były za drogie, a te w odpowiedniej cenie mi nie odpowiadały. Więc zdecydowałam się na pokój tutaj u Angeliki i powiedziałam jej, że jednak tutejsza cena jest niezła i warunki nie takie złe.



Mam syna, który mieszka w Anglii, w czerwcu ma wrócić na Węgry, więc szukałam kawalerki, lokum w którym moglibyśmy mieszkać razem. Nie musi być umeblowane, ale te które oglądałam były pełne robactwa lub w okropnym stanie, były też w niebezpiecznej okolicy. Odwiedziłam około 30-40 mieszkań, może nawet więcej. Gdy mówiłam, że cena jest za duża opowiadali, że jest po prostu realistyczna. Lubię tu mieszkać, ale wolałabym mieszkać gdzieś indziej.

Mam fajnych sąsiadów, uczę ich gotować bo wielu jest młodych i nie potrafi. Ludzie w hostelu są różni, 40 mieszka na jednym piętrze, niektórzy są bardzo wrażliwi – łatwo ich zranić, wielu ma problem z narkotykami. Ale pracownicy socjalni są na miejscu i zawsze mogą pomóc. Mieszkańcy na zebraniach nie odzywają się, choć mają różne pretensje, winią innych za większość problemów, nie siebie. Jestem gotowa płacić za mieszkanie ok. 270 euro (1100PLN) miesięcznie. Sześć prac które mam to prace „na czarno”, mam też zasiłek Pracuję w księgarni, wstaję o 3 rano, o 4 idę do Gyros, potem odwiedzam Panią mającą 93 lata. Mam klucze do innych mieszkań, sprzątam w nich i trochę gotuję. Wcześniej myślałam, że dostanę emeryturę jak skończę 62 lata, ale w międzyczasie zmieniły się przepisy i muszę czekać do 63 roku życia. Chciałabym już pracować mniej ponieważ jest mi coraz trudniej, za dużo. Ale nie mam konfliktów z pracodawcami, lubię wszystkich sześciu. Płacę cenę, którą podaję. Są zadowoleni z mojej pracy.

Kontakty z osobami z życia sprzed bezdomności: jak tracisz pracę i pieniądze, to ludzie się od Ciebie odsuwają, bo nie możesz ich więcej zapraszać. Dopiero w tym hostelu spotkałam kobietę, która jest dla mnie jak siostra i stała się rodziną. Mam troje dzieci: chłopak 30 lat, córka 36 lat, syn 44 lata w Anglii. Mieliśmy prywatne przedsiębiorstwo transportu medycznego. Jak się rozwiodłam, to swój udział w firmie przekazałam dzieciom. Teraz firma jest międzynarodowa. Po rozwodzie zapytałam dzieci co chciałyby zrobić z pieniędzmi, które by odziedziczyły gdybym umarła. 2 dzieci chciałyby udziały w firmie, najstarszy syn powiedział, że chciałby po prostu to, co będę w tamtej chwili miała. Pozwoliłam synowi wziąć kredyt pod zastaw moich samochodów i mojego domu. Przez 6 lat był przedsiębiorcą z sukcesami, ale zainwestowali z dwoma kolegami – Słowakiem i Anglikiem i Anglik ukradł zainwestowane pieniądze - wciąż go poszukują. Mój syn stracił wszystko. Teraz

pracuje w Anglii, żeby spłacić swoich inwestorów. 5 czerwca będzie mógł spłacić wszystkie długi. Dlatego jestem bezdomna mając syna, który pracuje w Anglii.

Co będziesz robiła za rok od teraz: mam nadzieję, że wygram na loterii, w taki czy inny sposób będę miała mieszkanie, nie umrę bezdomna. Muszę sama zarobić, bo nie szukam bogatego męża. Nie wyprowadzę się stąd dopóki nie znajdę przyzwoitego jednopokojowego mieszkania w dobrej okolicy. Kiedyś wystartowałam w przetargu na najemcę mieszkania. Było 10 innych osób, trzeba było udowodnić, że ma się oszczędności, które akurat już miałam, ale nie miałam żadnego oficjalnego źródła dochodu, ponieważ wszystkie prace były nielegalne. Czyli oficjalnie nie miałam dochodu. Nie chciałam aplikować, ale pracownicy socjalni mnie zmusili więc poszłam o 10.30, o 11 kończył się przetarg. Siedziałam przed budynkiem, pracownik socjalny zmusił mnie do wejścia. To było bardzo frustrujące, ponieważ miałam pieniądze i pracę, ale nic nie dostałam, bo urzędnik tego nie uznał.

PROGRAM TANIEGO WYNAJMU POKOI „SINGLE ROOM OCCUPANCY” BMSZKI

Oryginalna prezentacja:

http://www.bmszki.hu/sites/default/files/uploads/page/erasmus/the_single_room_occupancy_sro_house.pdf

Program powstał w 2010 roku. Jest realizowany w dwóch budynkach (z sześcioma klatkami i z dwoma klatkami), zlokalizowanych w 15 dzielnicy Budapesztu przyłączonej do miasta jakiś czas temu.

Historia dzielnicy: Ulice są średniowieczne. Dwa skrzyżowania dzielą okolice na 4 sekcje. Są place i parki. Planowanie krajozrazu zaczęto w 1968r., lokatorzy wprowadzili się w 1971. Budynek SRO to jeden z pierwszych, planowano go dla pracowników budowlanych zatrudnionych podczas rewitalizacji dzielnicy. Można było wynająć czasowo mieszkanie dla ludzi, którzy nie mogli wynająć od miasta. Przyjechało wiele młodych ludzi i skorzystało. Również intelektualiści, zanim znaleźli rozwiązanie swoich problemów mieszkaniowych. W czasie transformacji objawił się problem bezdomności. W 1993 powstało BMSZKI, ludzie bezdomni z poważnymi problemami zaczęli się wprowadzać w 2010.

Pokoje są niewielkie, łazienki i kuchnia znajdują się w korytarzach i stanowią części wspólne. Na piętrze mieszka od 10 do 14 osób. W każdym korytarzu znajduje się 6 pokoi dla par (o powierzchni ok 13 m²) oraz dwa pokoje dla osób samotnych, kobiet lub mężczyzn (o powierzchni ok. 9 m²), wspólna łazienka oraz wspólna kuchnia, gdzie można samodzielnie przygotować sobie posiłek. W korytarzu znajduje się również wspólna lodówka oraz niewielkie pomieszczenie z telewizorem.



Długookresowe wsparcie adresowane jest do 408 najemców. Zajmują oni pojedyncze i dwuosobowe pokoje, na każdym piętrze są wspólne łazienki i kuchnia. Usługi, z których mogą korzystać najemcy, obejmują sprząatanie części wspólnych, pralnie, kuchnie. W pokojach znajduje się łóżko, stół, krzesła, wspólne przestrzenie są sprzątane przez pracowników i profesjonalne firmy. Pokoje są przeznaczone dla osób, które mają dochód. Wsparcie socjalne ze strony pracowników socjalnych jest możliwe, ale nie obowiązkowe. W każdym budynku jest jeden pracownik socjalny.

Przeciętna długość pobytu to od 4 miesięcy do 2 lat i zależy od klienta – nie jest określona z góry. Zazwyczaj wynosi więcej niż dwa lata, ale mniej niż 5 lat. W ciągu roku nowi lokatorzy to od 17-40 osób. Bardzo rzadko wracają do placówek dla ludzi bezdomnych. Zazwyczaj zaczynają prywatnie wynajmować, choć tego nie wiadomo, ponieważ nie jest prowadzony monitoring „następczy”. Wiek mieszkańców: od 30 do 70 lat. Są to min. wychowankowie domów dziecka, którzy trafiają tam w wieku 30 lat. Jest bardzo długa lista oczekujących - ludzie czekają 1,5 do 2 lat na pokój. Cena wynajmu pokoju jednoosobowego to 28000F (370PLN) miesięcznie, dwuosobowego to ok. 450 PLN (za pokój), co stanowi mniej więcej połowę ceny najmu na wolnym rynku. Dofinansowanie uzupełniające wpłaty lokatorów pochodzi od państwowej fundacji odpowiedzialnej ustawowo za finansowanie usług na rzecz osób bezdomnych. Usługa w formie SRO nie jest uznawana za usługę dla osób bezdomnych, w związku z czym nie może być finansowana ze środków ustawowych. Dlatego w części budynku (dwie klatki) prowadzone jest schronisko.

Z mieszkań mogą skorzystać osoby, które przez ostatnie dwa lata spędziły 6 miesięcy bez przerw w placówkach dla osób bezdomnych; są w stanie wносить opłatę za wynajęcie pokoju, mają zaoszczędzone pieniądze, chcą mieszkać ze współlokatorem lub partnerem (w pokoju dwuosobowym).

Konflikty między mieszkańcami się zdarzają, ale np. uzależnienie nie jest częste. Ludzie mają kontakt z kadrą instytucji prowadzącej program SRO (BMSZKI), ale jeśli korzystają z pomocy społecznej to kadra o tym nie wie, chyba że mieszkaniowiec sam o tym powie. Świadczona usługa ma charakter mieszkaniowy, a nie pomocy społecznej, choć w każdym budynku jest pracownik socjalny zatrudniony przez miasto. Jest także zewnętrzna firma ochroniarska (pracownicy bez kwalifikacji socjalnych). Niektórzy mieszkańcy pracują na rzecz programu, ale nie jest to częste. Mogą korzystać z pomocy pracownika socjalnego lub innego specjalisty zatrudnionego w Ośrodku Wsparcia Rodziny (jeden Ośrodek znajduje się w każdym dystrykcie).

Poza godzinami pracy pracowników socjalnych dyżury porządkowe w domu pełni pracownik ochrony.

Przedstawione rozwiązanie wydaje się podobne do mieszkań readaptacyjnych (od tego roku nazywanych wspieranymi) prowadzonych przez Koło Łódzkie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Różnicą podstawową jest skala rozwiązania – łódzkie mieszkania przeznaczone są dla 10 do 14 osób. Poza tym w mieszkaniach wspieranych TPBA obowiązkowe jest uczestnictwo w spotkaniach społeczności mieszkańców oraz indywidualnych spotkaniach z terapeutą.

WIZYTA W PROGRAMIE TANIEGO WYNAJMU POKOI „SINGLE ROOM OCCUPANCY” BMSZKI

MAŁGORZATA WAGNER, PAWEŁ CIOŁKOWSKI

Wizytę studyjną prowadził kierownik Domu S.R.O. Brali w niej udział przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi oraz Casa Ioana z Rumunii.

Dom S.R.O założony został w czteropiętrowym bloku będącym własnością gminy, w którym wcześniej mieścił się hotel robotniczy. W związku z wcześniejszym przeznaczeniem, dostosowanie budynku do potrzeb najmu pokoi jedno i dwuosobowych nie było związane ze zbyt wielkimi kosztami.



PROGRAM „NAJPIERW MIESZKANIE” HABITAT FOR HUMANITY

Oryginalna prezentacja:

http://www.bmszki.hu/sites/default/files/uploads/page/erasmus/habitat_twist_housing_first_project.pdf

Fundacja Olivier Twist, rozpoczęła projekt „Najpierw mieszkanie” w 2013 po powodzi Dunaju. Wiele bezdomnych mieszkało na obszarach zalewowych, w wyniku powodzi stracili swoje miejscówki/dobyttek. Ktoś w Niemczech widział pogram telewizyjny o tym i przekazał Fundacji pieniądze, żeby ludziom pomóc. Donatorka skontaktowała się z HFH, która wynajęła Fundację OT do realizacji programu. Pani donatorka przekazała sporo pieniędzy, co nie jest bardzo powszechne w naszych krajach.

Klienci programu to ludzie, którzy mieszkali „w miejscach niemieszkalnych” samodzielnych konstrukcjach na obszarach zalanych podczas powodzi Dunaju w Budapeszcie i okolicy. 9 zespołów streetworkerskich pracowało na tych terenach – Fundacja OT współpracuje z nimi. Uznaliśmy, że najlepszy sposób na przekazanie poszkodowanym mieszkań to powołanie agencji najmu społecznego. Fundacja OT skierowała do miasta ofertę odnowienia zepsutych mieszkań należących do miasta a w zamian oczekiwała przekazania ich osobom bezdomnym objętym programem. Miasto pozostaje właścicielem lokali. Chcieliśmy współpracować i skontaktowaliśmy się z samorządami wszystkich 23 dzielnic Budapesztu, ale tylko 2 się zdecydowały (Ujpest i Budafok), chociaż program nie był dla nich ryzykowny. Oferta Fundacji była korzystna, myślę, że urzędnicy bali się ludzi bezdomnych, wprowadzania się ich do bogatej dzielnicy. Nie jest to zwyczajne w Budapeszcie, współpraca z dwoma dzielnicami to pierwszy taki przykład, dobry



Podczas wizyty obejrzelśmy pusty pokój dwuosobowy, przygotowany do wynajęcia dla pary lub współlokatorów. Pokój wyposażony był w dwa pojedyncze łóżka, szafę oraz (jak każdy z pokoi) umywalkę. Osoby wynajmujące pokoje mają prawo do dostosowania ich do własnych potrzeb włączając w to umeblowanie oraz wymalowanie ścian.

Mieliśmy również okazję zobaczyć pokój zamieszkały przez parę. Pokój został urządzone przytulnie, zgodnie z gustem i potrzebami zajmujących go osób.

Odbyliśmy spotkanie z kobietą zamieszkującą wraz z mężem w jednym z pokoi w S.R.O. wysłuchaliśmy opowieści o przeżyciach, które doprowadziły tę parę do życia w bezdomności, wymaganiach związanych w wynajęciu pokoju w S.R.O (między innymi zaoszczędzenie pieniędzy na wynajem pokoju, praca, utrzymanie higieny osobistej) oraz o planach na przyszłość ustalanych wraz z pracownikiem socjalnym.

przykład. W tych dzielnicach działały trzy programy streetworkerskie, które bardzo przydały się w programie OT.

Wdrażanie. W jednej dzielnicy wynajmujemy 5 mieszkań w drugiej 2. Najwięcej lokali wynajęła nam dzielnica osiemnasta, w której od lat nas znają bo od lat pracujemy z bezdomnymi i realizujemy we współpracy z samorządem wiele programów. Czekamy na aplikacje od ludzi bezdomnych i streetworkerów. Na początku nie było ich wiele, co nas zaskoczyło, bo ludzi w strefach zalewowych było 30 a stamtąd spłynęło tylko 8 aplikacji. To te było dla nich nowe i może się bali, nie chcieli płacić za wynajem? Wybraliśmy 5 aplikacji z 8 złożonych w jednej dzielnicy i 2 z dwóch złożonych w drugiej. Powódz była w 2013. W styczniu 2014 zaczęto renowacje, trwające w niektórych przypadkach 4 miesiące bowiem lokale były w bardzo złym stanie. Koszt renowacji to ok. 3000E za mieszkanie. Po raz pierwszy spotkały się zespoły streetworkerskie z pracownikami centrum pomocy rodzinie, aby przeprowadzić krok po kroku przeprowadzkę do mieszkań. Taka współpraca nie jest częsta na Węgrzech.

W lipcu 2014 pierwsi lokatorzy się wprowadzili. Klienci przenosili się do mieszkań z szop, namiotów itd. Niecierpliwi się, musieliśmy ich wspierać, żeby się nie wycofali. Wiele nowych wyzwań. Mieszkając zapominali o zamykaniu drzwi na klucz, ogarnianiu gospodarstwa domowego itd. – nie cierpieli życia w mieszkaniu.

Koszt najmu jest na poziomie socjalnym ok 10 000F = 30E na miesiąc. Rynkowa cena jest 6 razy większa. To mało, ale wcześniej osoby bezdomne nie płaciły nic, mieszkając w „lesie”. Mieszkanie w domu, posiadanie sąsiadów było problematyczne, pierwszy raz spotkaliśmy się z takimi problemami. Każda dzielnica ma centrum pomocy rodzinie zatrudniające 4-5 pracowników siedzących i czekających, zajmujących się pracą administracyjną, zarządzających zasiłkami i pracą socjalną z rodzinami, samotnymi rodzicami, rodzicami z dziećmi. Pracują tylko z ludźmi, którzy przychodzą do biura. Była duża przestrzeń między sposobem pracy streetworkerów a ich. Tu musieli pracować razem, co było bardzo ciekawe. Na początku nie rozumieli wzajemnie swojego nastawienia. Wszystkim ciężko było klientów namierzyć, skontaktować się, bo nie mieli telefonu, byli w pracy itd.,

Obecnie program obejmuje 7 mieszkań i 10 klientów, w tym 3 pary. Po 9 miesiącach realizacji projektu, tylko jedna osoba się wyprowadziła ze względu na brak wynagrodzenia/dochodu. Myślę, że jest to dobry rezultat.

Klienci: najdłużej 15 lat na ulicy, najkrócej 1 rok, większość 7 lat. W mieszkaniach mogą być dopóki płacą czynsz. Ludzie bezdomni mają różne dochody – niektórzy rentę/emeryturę, inni umowy czasowe o prace, inni wcale albo ze źródeł nieformalnych. Kontrakt jest między miastem albo kompanią leśną a Fundacją/agencją najmu? – oficjalny, dodatkowo fundacja/agencja ma umowę o współpracy z klientem. Cena najmu jest określona na cały rok.

Klienci nie byli diagnozowani pod kątem podwójnej diagnozy czy spełniania profilu klienta programu „Najpierw mieszkanie” określonego przez S. Temberisa. Prawdopodobnie mają podwójną diagnozę, ale nie było to nigdy formalnie weryfikowa-

ne. Projekt nazywa się „Najpierw mieszkanie” i należy to rozumieć jako nazwę własną a nie określającą całe podejście. W istocie to projekt „oparty o mieszkania”, taki wstęp pierwszy krok do zorganizowania w przyszłości prawdziwego NM – na razie jest to niemożliwe ze względu na brak środków.

Rezultaty: Pokazanie, że współpraca jest możliwa, pozytywne doświadczenie współpracy z miejskim samorządem, tylko 1 osoba wypadła, ważne doświadczenia na przyszłość, również dla streetworkerów. Słabości: mieszkanie w mieszkaniu jest problematyczne dla klientów, wielu nie płaci rachunków na czas (ale tylko jedna nie zapłaciła wcale). Wielka różnica między mieszkaniem na ulicy a mieszkaniem w mieszkaniu. Ciężko przygotować klientów do przeprowadzki, mieszkali na ulicy przez wiele lat, nie da się do tego przygotować poza mieszkaniem. Nie mają punktu odniesienia, nie ma tu żadnych porad. Związki społeczne – część ludzi została na ulicy, a część przeniosła się do mieszkań – ciągnęło tych drugich do pierwszych. Pracownik socjalny jest pracownikiem, a nie przyjacielem – nie zastąpi tego. A dawni znajomi ciągną do dawnego życia.

Dalsze plany: Współpraca z większą liczbą dzielnic, pokazanie, że mieszkanie jest rozwiązaniem a nie schronisko, zakładamy, że ludzie bez domu mogą pomóc w remontach i dzięki temu poczuć się bardziej w domu.

Organizator Programu wyjaśniał ponadto jak to się stało, że udało się pozyskać lokale dla Programu, gdy generalnie dostęp do lokali komunalnych dla osób bezdomnych na Węgrzech jest bardzo ograniczony. W momencie kiedy Fundacja dysponowała konkretną kwotą ofiarowaną przez głównego donatora mogła użyć skutecznego argumentu – oferty wyremontowania mieszkań na koszt i siłami Programu. Mimo, że Program został skierowany dla bezdomnych przebywających w przestrzeni publicznej, a więc dla grupy postrzeganej jako bardzo ryzykowna, to kartę przetargową zdobyto w ten sposób, że Program może przejąć i wyremontować także lokale w bardzo złym stanie technicznym. W ten sposób, jak podkreślali organizatorzy i osoby negocjujące z miastem, gmina nie ryzykowała praktycznie nic, bo przeznaczała lokale w budynkach o bardzo złym stanie technicznym, które od wielu lat i tak stanowiły pustostany, właśnie z powodu wysokiego kosztu remontu i stopnia skomplikowania prac niezbędnych do przywrócenia im funkcji mieszkalnej, jak np. modernizacja kominów. Formuła taka wymaga od organizatorów znacznych nakładów początkowych, ale co warto podkreślić, w wypadku omawianego programu dofinansowanie zamieszkania uczestników miało miejsce tylko raz – właśnie na etapie remontów i modernizacji. Jednak potem uczestnicy programu uzyskali od gminy, niejako w rewanżu za remont, korzystną możliwość wynajmu tych lokali za najniższy preferencyjny czynsz, który są w stanie pokrywać sami, bez dalszego dotowania przez program, za wyjątkiem przejściowych pożyczek dla uczestników od programu w celu uniknięcia nawarstwiania się zaległości czynszowych.

Z takiej formuły współpracy płyną ciekawe wnioski dla organizacji pozarządowych, które dysponują funduszami w danym momencie albo okresie objętym przez dany grant, a ich problemem jest zapewnienie długofalowego stabilnego finansowania i brak gwarancji na takowe w przyszłości. Wydaje się, że taka formuła jednorazowego większego wydatku w zamian za

korzystne warunki finansowe dla zamieszkiwania przez podopiecznych w dalszej przyszłości dobrze pasuje do okoliczności, z którymi borykają się w praktyce podmioty trzeciego sektora. Większość organizacji okresowo dysponuje pewną pulą funduszy, jednak nie ma gwarancji stałego wieloletniego finansowania na ustalonym zagwarantowanym poziomie. Brak pewności dopływu środków na dotowanie zamieszkania podopiecznych w kolejnych latach (po wyczerpaniu aktualnie posiadanych funduszy lub upływie okresu objętego danym grantem) może zniechęcać organizacje do rozpoczynania projektów w mieszkaniach kosztownych w utrzymaniu miesięcznym. Jednocześnie będzie to sprzyjać atrakcyjności prowadzenia programów w tanich, dotowanych przez gminę lokalach komunalnych, nawet gdy ich objęcie wiąże się z wysokimi nakładami wstępnymi, jednak o charakterze jednorazowym, i koniecznych do poniesienia w horyzoncie planistycznym przewidywalnym dla organizacji.

WSPARCIE MIESZKANIOWE DLA LUDZI MIESZKAJĄCYCH WCZEŚNIEJ „NA ULICY”, BUDAPEST

GABRIELLA SZABO

Oryginalna prezentacja:

http://www.bmszki.hu/sites/default/files/uploads/page/erasmus/case_study_floating_support_housing_first.pdf

W latach 70-80 sprawy społeczne zaczęły być bardzo widoczne. Pierwsze Centrum Wspierania Rodziny stworzono w Budapeszcie w 1993 roku z inicjatywy badaczy, co było nietypowe. Przeprowadzono badanie, na podstawie którego stworzono model instytucji. Z czasem stały się jedną z głównych usług samorządowych, ale też świadczonych przez organizacje pozarządowe. Grupa docelowa to osoby indywidualne i rodziny – jest oficjalna definicja, ale tutaj nie będzie cytowana literalnie tylko opowiedziana własnymi słowami – problemy są spore, min. zadłużenie, problemy społeczne, styl życia.

22 dzielnica jest długa (w sensie terytorialnym), transport publiczny nie jest dobry, nie jest to miasto, raczej wiejska okolica. Stworzono jedno siedlisko z wcześniej istniejących 3. Teraz dzielnica słynie z wina, tropicarium, muzeum z zamkiem i szampana. W dzielnicy 3372 mieszkań należy do miasta, połowa ma powierzchnię 21-40 m², 60% ma łazienki i ubikacje, 9% nie. Ogrzewanie jest indywidualne drewnem, stare budynki, zazwyczaj z kamienia. Miasto nie ma pieniędzy albo woli wyremontowania tego zasobu.

Kondominium będące przedmiotem prezentacji składa się z 13 mieszkań, 5 jest własnością miasta. Nie ma kanalizacji, co jest problematyczne, 4 mieszkania nie mają ubikacji. Dwa z mieszkań w tym budynku to mieszkania, w których realizowany jest wcześniej prezentowany projekt „Najpierw mieszkanie” Fundacji Olivier Twist. Nowi mieszkańcy to Jozsef1, Gabor, Jozsef2, którzy wprowadzili się w listopadzie 2014. Wszyscy trzej panowie otrzymali mieszkanie przychodząc do niego prosto „z

ulicy”. Ich sytuacja jest przedmiotem studium przypadku. Pracę w projekcie z Josefem 2 oraz Gaborem prowadzi Gabriela [prezentująca]. Podczas opisu przypadku skupiła się właśnie na tych dwóch mężczyznach prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, bowiem z nimi łączy ją najsilniejsza relacja.

W prezentacji opisano codzienne problemy i osiowe konflikty wynikające głównie z dotychczasowego stylu życia obydwu mężczyzn – życie na ulicy czy w lesie rządzi się innymi prawami. Również spożywanie dużych ilości alkoholu przez jednego z nich rodzi na bieżąco konflikty. Współlokatorzy uzupełniają się w zadaniach domowych oraz zarządzaniu gospodarstwem domowym.

Problemy przed wprowadzeniem się i również po:

- Problematyczne zachowania w kondominium,
- Dwie osoby tej samej płci złożyły wspólną aplikację
- Nowi–starzy lokatorzy: przez starych nowi byli obwiniani o wszystkie problemy.
- Konflikty w kohabitacji,
- Silny związek ze znajomymi „z ulicy” z poprzedniego miejsca zamieszkania (Papo)
- Nowi klienci spotkali się z większym oporem niż poprzedni mieszkańcy

Część mieszkańców/uczestników programu wcześniej mieszkała nad Dunajem, np. w metrowej wysokości ziemiance z kamienia w znacznie gorszych warunkach niż w mieszkaniach. Gabriela od roku zajmuje się pracą z bezdomnymi ludźmi, wcześniej pracowała w czasowym domu dla dzieci i w centrum wsparcia rodziny.

Jak się wprowadzili, było wiele konfliktów – oni dzielą pokój – ale nie wiemy ile ich było zanim się wprowadzili. Konflikty pojawiały się, ponieważ ich poprzedni styl życia był bardzo różny od obecnego. Wyłączyli teraz, więc panowie wymagają więcej uwagi i pracy – nie ujawniły się podczas rekrutacji, tylko już po paru miesiącach w programie. Nie mają dochodu, trwa procedura uzyskania dla nich emerytury. Pracują w lesie i są zatrudnieni przez przedsiębiorstwo leśne. Pracodawcy są elastyczni i radzą sobie z problemami.

Jozsi – zgadza się na wszystko, ale robotę musi wykonać Gabor. Gubi się w działaniach codziennych, raczej jest managerem a Gabor wykonawcą tego co Jozsi uważa, że powinno być zrobione. Zna znaczenie relacji międzyludzkich, poszukuje dodatkowego dochodu, spożywa na co dzień więcej alkoholu. Gabriela przypisuje mu rolę „męską”. Gabor mówi, że Jozsi pije od 2 do 5 litrów alkoholu (wina) dziennie, ale może trochę przesadzać. Jozsi jest wesóły, myśli bardziej perspektywicznie, ostrożniejszy w nawiązywaniu relacji, aktywny w wykonywaniu zadań codziennych – sprzątanie, gotowanie – „rola kobieca”. Mieszkają razem w 30m mieszkaniu, na przeciwko rodziny, która nie ma dostępu do bieżącej wody.

Źródła konfliktów: Stan mieszkania, porządek/bałagan, spełnianie oczekiwań, skala spożycia alkoholu.

Wydarzenia wspierające integrację: 1) przypadek pieca – Jozsi i Gabor z oszczędności kupili piecyk do ogrzewania pokoju. Rodzina z naprzeciwka nie miała bieżącej wody, więc Jozsi i Gabor dali jej klucze, żeby mogła korzystać – pewnego dnia jak

wrócili z pracy pieca nie było. Zgłosili to na policję i ... piec wrócił). 2) przypadek psa – rodzina naprzeciwko miała swojego psa, którego znalazła nad rzeką, bardzo agresywnego, wszystkich gryzł i wszyscy się go bali. Po prośbach Joszi i Gabora, z pomocą administratora domu/programu zabrano psa i jest spokój.

Drewno służące do ogrzewania pokoi jest drogie, więc mieszkańcy gromadzą je przez całe lato i składują w komórkach przy domu. Toalety to wychodki na zewnątrz. W tym samym budynku są inni lokatorzy, ich ogródki odgródzone są płotem dość szczelnym, ogródek jest wydzielony, ponieważ lokatorzy mają koty a pies im zagrażał.

Program pokazuje krok po kroku jak wygląda proces adaptacji, przejście z mieszkania w miejscu niemieszkalnym do mieszkania w mieszkaniu.

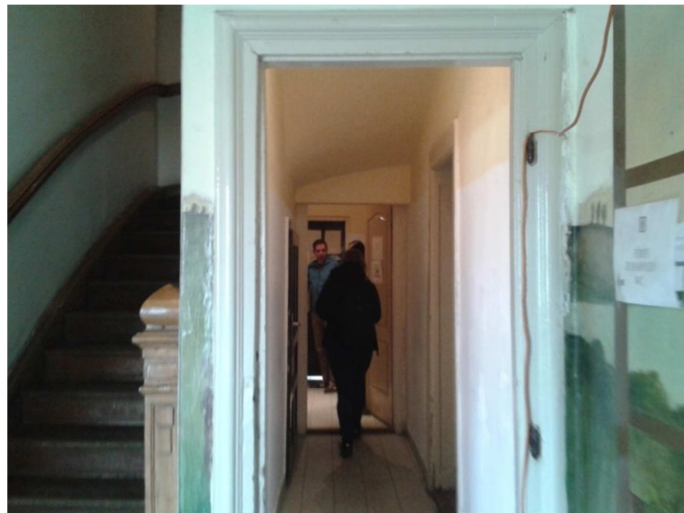
Josef 1 po kilkumiesięcznym pobycie w mieszkaniu porzucił je i wrócił do altany zamieszkiwanej przez siebie uprzednio, która mieści się w lesie na obrzeżach miasta. Realizatorzy projektu wskazują na fakt, że Josef 1 czuje się lepiej i bezpieczniej w altance, gdzie nie sąsiaduje z tak dużą grupą osób jak w mieszkaniu otrzymanym w ramach projektu. Życie w lesie jest z jego punktu widzenia łatwiejsze.

WIZYTA W HOSTELU FUNDACJI „OLIVIER TWIST” I W OKOLICZNYM LESIE

ALEKSANDRA RÓŻYCKA, ANDREA SZABO, AKOS SURANYI

Jak dowiedzieliśmy się od goszczącego nas pracownika Fundacji Akosa Suranyi „Olivier Twist” jest jedną z pierwszych organizacji trzeciego sektora powstałą po roku 1990. Jej nazwa może sugerować opiekę nad dziećmi, ale obecnie Fundacja nie świadczy takich usług, gdyż do opieki i udzielania schronienia dzieciom na Węgrzech należy mieć odrębne pozwolenia.

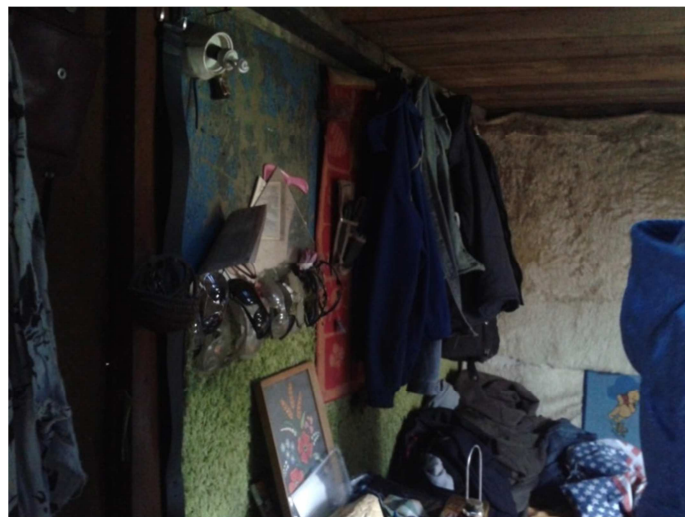
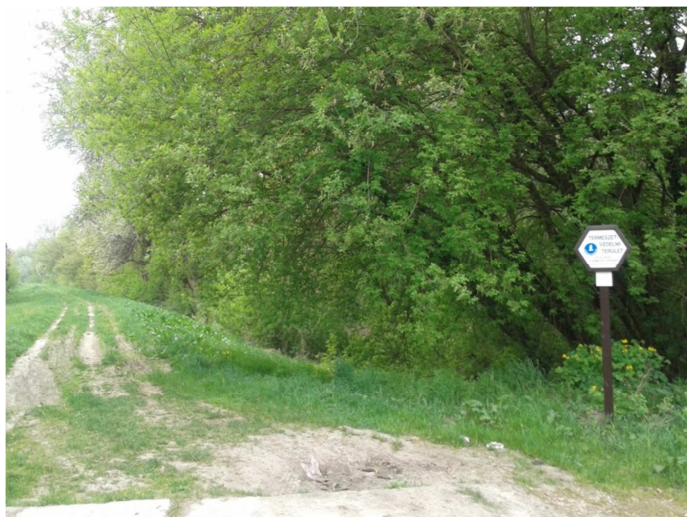
O najnowszym programie „Housing First” Fundacji prowadzonym we współpracy z Fundacją „Habitat for Humanity” dowiedzieliśmy się w poprzednim dniu. Teraz dzięki objaśnieniom Andrei Szabo z Habitat for Humanity, która pilotowała nas do miejsca spotkania, mieliśmy okazję zapoznać się z pierwszą i jedną z dwóch dzielnic Budapesztu, która zdecydowała się udostępnić 5 z 7 pierwszych lokali użytkowanych obecnie w programie. Okolica jest zabudowana niewielkimi domami, w większości jednorodzinnymi, i w takich właśnie budynkach mieszczą się mieszkania omawiane podczas prezentacji w poprzednim dniu. Duża część z nich to obiekty przedwojenne, bo na Węgrzech nie prowadzono reprivatyzacji budynków w naturze, jak w Polsce.



Kolejne z przedsięwzięć Fundacji - Hostel dla mężczyzn - mieści się w budynku, gdzie w pomieszczeniach strychowych położone są także biura Fundacji. Organizacja otrzymała od samorządu na własność posesję z zabytkowym domem, który poprzednio był wykorzystywany na przedszkole zakładowe. W budynku może mieszkać do 42 osób w 10 pokojach, do 4 osób. Pensjonariusze są zobowiązani do opłat w wysokości 30 euro. Poza sposobem na dofinansowanie hostelu jest to metoda motywowania podopiecznych do podejmowania pracy zarobkowej. Zasadą jest zapewnienie osobom jak największej prywatności, stąd każdy ma swoje wydzielone i zamykane miejsce w kuchni w szafce i w lodówce. W budynku jest sala wspólnych spotkań, kawiarenka internetowa. Klienci są przeważnie osobami starszymi w wieku ok. 55-60 lat

Następnym stale prowadzonym programem prowadzonym na zlecenie lokalnej dzielnicy jest rodzaj dziennego ośrodka pomocy osobom bezdomnym. Jest to miejsce, gdzie można umyć się, uprać rzeczy, otrzymać posiłek i ewentualnie nawiązać kontakt z pracownikiem socjalnym. Pracownicy zauważają, że obecnie z usług ośrodka korzystają też najubożsi mieszkańcy dzielnicy, którzy nie są bezdomni, ale przykładowo w domu mają odłączony prąd i związany z tym kłopot, aby zrobić pranie. Finansowanie ośrodka odbywa się przy pomocy 50% funduszy rządowych, około 30% od lokalnego samorządu, a 20% to środki z innych źródeł. Dziennie przeznaczają się na obsługę jednej osoby około 2,5 euro.

Ważne pole działalności Fundacji na terenie dzielnicy to praca z osobami bezdomnymi w terenie na zlecenie władz dzielnicy. Do pracy z około 250 osobami bezdomnymi przebywającymi w przestrzeni publicznej są zatrudnione 2 osoby. Fundusze na obsługę programu są niewystarczające, dlatego pracownicy Fundacji w miesiącach od grudnia do kwietnia skupiają się na podejmowaniu interwencji kryzysowej i dlatego pracują po południu i wieczorami. W pozostałych miesiącach podejmują pracę od rana i większym stopniu skupiają się na szerszych działaniach socjalnych.



Podczas dyskusji prowadzonej w biurze Fundacji pomiędzy gospodarzami z Węgier, a gośćmi z Czech, i z Polski, pracownik Fundacji „Habitat for Humanity” zauważył, że należy być ostrożnym, aby przechodząc od „placówkowej” metody wsparcia osób bezdomnych do metody zorientowanej przede wszystkim na zakwaterowanie w mieszkaniu, pamiętać o dobrze przemyślanym okresie przejściowym. Gdyż jeśli jeszcze nie powstanie system mieszkaniowy a rząd przestanie finansować placówki, to może być poważny kryzys. Trzeba pamiętać, że system ten funkcjonuje od 25 lat i udziela schronienia 11 tysiącom osób. Faktycznie w trakcie przejazdu przez miasto z autobusu pokazywano nam liczne obiekty dla bezdomnych, w tym m.in. specjalistyczne, jak dla bezdomnych chorych oraz osób w trakcie rekonwalescencji urządzone w budynku po zamkniętym szpitalu miejskim oraz placówkę dla kobiet z dziećmi oraz rodzaj schroniska – ogrzewalni zorganizowanej w wagonach w pobliżu dworca.



Dzielnica jest położona na obrzeżach miasta i na jej terenie znajduje się wiele lasów lub parków. Z miejsc tych często korzystają ludzie bezdomni. Pracownik Fundacji umożliwił uczestnikom wizyty odwiedzić u swoich podopiecznych, którzy żyją w pobliskim parku w osadzie trzech – czterech domków. Przebywają tam od ponad dziesięciu lat, a ich obecność jest w jakimś sensie tolerowana przez służby miejskie, które niekiedy proszą panów o zebranie śmieci z terenu parku.

Skład „osady” od wielu lat był ten sam. Ostatnio zmarła jedna osoba. Ochrona jest zapewniana przez psy, w tym dwa duże, które na nasze odwiedziny zostały przywiązane po telefonie od pracownika socjalnego. Normalnie biegają one wolno lub są przywiązane na długich łańcuchach wyznaczających granice „osady” i zapewniają bezpieczeństwo jej mieszkańcom.

Wśród osób, które mieliśmy okazję poznać była osoba, która zrezygnowała z lokalu komunalnego udostępnionego w ramach programu [gdzie opisany]. Pokazał nam swój domek – załączone zdjęcia pochodzą właśnie z jego dwuizbowej altany. Pracownik Fundacji „Habitat for Humanity” opowiedział, że w okresie gdy odwiedzali Pana w tym mieszkaniu, nie zauważali tam znaków osobistego wyposażenia mieszkania. Było tam mało przedmiotów, a pan często spędzał noce w „starym” domu w lesie. Ostatecznie przeprowadził się tam z powrotem na stałe i zdał lokal komunalny.

REFLEKSJE UCZESTNIKÓW WIZYTY

W Bukareszcie pewnie mamy więcej instytucji pieczy zastępczej dla dzieci, ciągle widzimy efekty opuszczania przez dzieci instytucji, bez zabezpieczenia mieszkania, i bez sieci społecznych, brak lokali socjalnych, bardzo niskie świadczenia społeczne. Rozwiązania: kluczowe jest mieszkanie, oczekiwanie na mieszkanie w Bukareszcie to 5 lat. Jeśli dostaniesz lepszą pracę to tracisz mieszkanie, bo przekraczasz próg dochodowy. Dzielnie mieszkania – ludzie chcą mieszkania samodzielnego. Jedyna realna opcja dla tych ludzi to gdyby państwo zapewniło wystarczająco wsparcia, żeby byli w stanie wynająć. Ważną sprawą jest zatrudnienie, bez niego nic się nie uda. Musisz pracować nawet jak masz dzieci i to na cały etat, więc my pomagamy w opiece nad dziećmi.

W Łodzi jest inaczej niż w Budapeszcie. Nie ma hosteli, tylko jeden dom ze wspieranymi mieszkaniami dla 10 mężczyzn i inny dla jednej rodziny. Schroniska dla 350 mężczyzn, noclegownia dla 100 mężczyzn, 2 schroniska dla po 60 osób, w tym około 40 dzieci. I jeden hostel dla ludzi chorych prowadzony przez siostry zakonne. Jeden hostel dla opuszczających zakłady penitencjarne. Pracujemy teraz nad przekształceniu systemu wsparcia poprzez zapewnienie mieszkań wspieranych, co

wciąż jest w fazie planów. Nie mamy mieszkań socjalnych dla ludzi bezdomnych.

Zaskakująco wypada porównanie liczby miejsc dla osób bezdomnych w hostelach, schroniskach/noclegowniach w Budapeszcie i w Warszawie. Populacja obu miast jest sobie równa (1,7 mln), liczba miejsc w hostelach dla ludzi bezdomnych i schroniskach/noclegowniach w Budapeszcie trzykrotnie wyższa: Warszawa ok. 1700 w zależności od sezonu – Budapeszt 5207.

Sporym problemem w krajach naszej części Europy jest brak dostępności ekonomicznej lokali na wolnym rynku dla wielu osób, dlatego też lokale z wolnego rynku trudno wykorzystać w programach wychodzenia z bezdomności, jak jest to praktykowane w krajach zachodnich. Jest to niemożliwe także i w Polsce mimo, że u nas dodatek mieszkaniowy do małego mieszkania, który może być wypłacony również najemcy na wolnym rynku, w skali roku może wynieść nawet 600 EURO (górną pułapę w gminach o wyższym czynszu, gdyż kwota dodatku zależy od stawki bazowej w zasobach komunalnych stosowanej w danym samorządzie). Jest to kwota podobna do wysokości okresowej rządowej zapomogi mieszkaniowej przysługującej jednorazowo wybranym osobom (corocznie kwalifikuje się tylko pewną część aplikacji) na zagospodarowanie się na Węgrzech, o czym opowiadali nasi gospodarze. Wynajem na wolnym rynku jest kosztowny, a mieszkania z zasobów komunalnych trudno dostępne. Dlatego też dla zapewnienia bazy lokalowej dla programów dla osób bezdomnych realistyczne wydaje się korzystanie z mieszanych sposobów na zapewnienie lokali, np. początkowe wykorzystanie przejściowo innych form mieszkaniowych, z dopłatami publicznymi do czynszu, w oczekiwaniu przez podopiecznych w długiej kolejce na docelowy lokal komunalny, który zostałby wynajęty w następnej fazie.

W Czechach przygotowano projekt ustawy wprowadzającej obowiązek posiadania przez każdą gminę co najmniej 5% mieszkań socjalnych w całym zasobie. Obecnie prawie cały zasób został wyprzedany. Projekt jest w Parlamencie, deweloperzy się sprzeciwiają.

Gospodarze spotkania przedstawili ciekawe programy "oparte o mieszkania" adresowane do osób bezdomnych, w tym do osób przeprowadzających się do mieszkań prosto z ulicy. Zaskoczyła nas duża dostępność pokoi hostelowych wynajmowanych po bardzo preferencyjnych cenach osobom bezdomnym pracującym (ang. single occupancy rooms) oraz programy pomocy osobom mieszkającym w niekonwencjonalnych miejscach, głównie samodzielnie skonstruowanych budkach w lasach okalających stolicę Węgier, dzięki którym ludzie przenosili się do mieszkań i żmudnie uczyli się życia w nich pod opieką pracowników socjalnych.

Jednym z punktów rozpalających dyskusję były programy oparte o ideę "Najpierw mieszkanie". Na Węgrzech nie ma żadnego programu, który spełniałby wszystkie cechy NM, są natomiast programy podobne, przyjmujące NM jako nazwę własną i wykorzystującą jej adaptację do lokalnych warunków do skutecznego pomagania ludziom. Wstępna wymiana informacji między uczestnikami spotkania doprowadziła do wnio-

sku, że w warunkach Europy Centralnej program Najpierw mieszkanie nie ma szans na realizację z przyczyn finansowych - systemem zasiłków i pomocy państwa kierowanej do ludzi długotrwale bezdomnych z podwójnym rozpoznaniem nie pozwala na samodzielnie utrzymywanie się w mieszkaniu. Węgierskie prezentacje zainspirowały uczestników do poszukiwania lokalnych adaptacji.

BMSZKI pokazały ciekawe rozwiązanie problemu gromadzenia danych o bezdomności. W 1999 roku kilkoro badaczy zawiązało nieformalną grupę, która raz w roku (3 lutego) przeprowadza badanie liczby osób, które w dniu badania są klientami placówek/usługodawców. Co roku coraz więcej usługodawców zgłasza się do udziału w badaniu. Respondenci podają inicjały i datę urodzenia co pozwala na porównywanie danych z kolejnych lat i wykluczenie podwójnego liczenia. Ostatnie badanie objęło usługi zapewniające 11 000 miejsc.

Bardzo mocno wybrzmiała wypowiedź Eriki, która nie wyobraża sobie „wychodzenia z bezdomności” poprzez wspólne wynajmowanie mieszkania/pokoju z inną osobą w podobnej sytuacji, tylko dlatego, iż takie są wymagania/możliwości programu pomocowego. Ludzie wychodzący z bezdomności chcą mieszkać samodzielnie.

Zbiorowe lodówki z szufladkami na kłódki są pewnie lepszym rozwiązaniem niż zbiorowe żywienie ze wspólnej kuchni, wciąż jednak są przerażające.

